



Krzyż wyprowadza nas jakby z podziemnego tunelu, w którym nie możemy znaleźć swojej drogi do Boga, ciągle błądzimy i nie jesteśmy w stanie ocenić Bożego daru, wspaniałości i ciepła wiary.

“Wielki Post to czas zadumy, modlitwy, rachunku sumienia, spowiedzi oraz głębszej wiary w Ewangelię. Jest to też chwila wyciszenia i spokoju. Na pewno jest to szczególny czas dla każdego z nas. Chyba najczęściej w tym okresie, w tym właśnie czasie zastanawiamy się nad swoim życiem, nad miłością do Boga. Patrząc na wiernych, którzy biorą udział w nabożeństwach wielkopostnych, nie da się nie zauważyć wielkiego skupienia oraz postawy pokory przed Chrystusem. Właśnie postawa takich ludzi opowiada nam o tym, że najważniejsze w naszym życiu jest spotkanie ze Zbawicielem. Spotykamy Chrystusa, który umiłował nas przez swoje Boskie cierpienie. Cierpienie Chrystusa to cierpienie z miłości. Przepęlna nas postawa wdzięczności za te wielkie dzieła, które dokonały się w historii zbawienia. Nikt z nas, nie zasługując na to, ma wszystko, aby, dzięki Bogu, który przenika nasze pobożne życie, być szczęśliwym zawsze, to znaczy w niebie. Przez modlitwę, której nigdy nie jest za dużo, spotykamy się z Chrystusem. Jezus nieustannie przypomina nam, jaką drogą mamy kroczyć, przypomina nam ten radykalizm ewangeliczny, który nas nie ogranicza, a czyni szczęśliwymi. Podczas nabożeństw Gorzkich żali, Drogi Krzyżowej oraz śpiewanych pieśni wielkopostnych zanurzamy się w to cierpienie, szukając swojego miejsca przy krzyżu. † W tym okresie Wielkiego Postu warto uświadomić sobie, że krzyż powinien być dla nas skarbem, a nie ciężarem. Pozwalając Bogu wkroczyć w nasze życie, również i my przez krzyż wkraczamy w życie Boga, które jest pełne błogosławieństwa dla każdego z nas. Krzyż staje się drogą do nieba, do Stwórcy. Krzyż w naszym życiu codziennym nie daje nam zapomnieć o tym, że jesteśmy Bożym stworzeniem, pełnym wiary i miłości do swego Stwórcy. Przypominają się słowa Benedykta XVI wypowiedziane w Wielkim Tygodniu 2006 roku: „Wydarzenie Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa jest sercem chrześcijaństwa, fundamentem naszej wiary, potężnym bodźcem naszego sumienia, silnym wiatrem, który usuwa wszelki strach i niepewność, każde zwątpienie i każdą ludzką kalkulację”.

Krzyż wyprowadza nas jakby z podziemnego tunelu, w którym nie możemy znaleźć swojej

drogi do Boga, ciągle błędzimy i nie jesteśmy w stanie ocenić Bożego daru, wspaniałości i ciepła wiary. Krzyż i wiara w Ewangelię uczynią nas nowymi, otworzą nam drogę powrotu do szlachetnego życia. Nigdy nie będziemy mieli pokusy, żeby z szatanem dyskutować o swoim życiu, lecz zrobimy wszystko, aby coraz częściej ukazywać swoją przynależność do Kościoła. Spróbujmy zrozumieć swój krzyż i pogodzić się z nim. Spróbujmy iść za Chrystusem nie tylko do chwili łamania chleba, ale aż do ostatniej kropli kielicha męki. Spróbujmy nie tylko uwielbiać Jego cuda, lecz kroczyć w drodze krzyżowej, kochając Zbawcę nawet w chwilach trudnych dla siebie. To jest ta właśnie nauka krzyża, która ma uchronić każdego z nas.

Niech krzyż w naszym życiu będzie nie tylko złoty albo srebrny, na lusterku w aucie albo na szyi, lecz przede wszystkim w życiu i sercu. Jest to przyznanie się do Chrystusa, do tego, co On nam mówi, do Ewangelii i przede wszystkim do wiary, którą każdy z nas powinien żyć na co dzień. Każdy może przyjąć krzyż, natomiast nikt nie ma prawa ani mocy go zniszczyć. Jeżeli człowiek próbuje to uczynić, wówczas jego sposób bycia traci sens. Życzę wszystkim, aby odnajdując siebie, dostrzegaliście prawdę o sobie, a życie nabierało nowej perspektywy.